

Sekret brytyjskiej kolonii ukrywany przez 100 lat

2 stycznia 2018

Pod koniec XIX wieku argentyński rząd ustąpił ogromne działki ziemi w Patagonii londyńskiemu spółkom akcyjnym w celu zasiedlenia obszarów. Według słów argentyńskiego badacza Ramóna Minieriego ten cel w końcu nie został osiągnięty. Zamiast tego region funkcjonował jako nieoficjalna kolonia pod kontrolą brytyjskiej stolicy.



Śmierć Santiago Maldonado i zabójstwo lidera wspólnoty Rafaela Nahuela obnażyły silne napięcia między ludami rdzennymi i właścicielami ziemi. Ta sytuacja nie jest nowa, lecz sięga korzeniami XIX wieku, jak przypuszcza Minieri w swojej książce „Obce południe” („Ese ajeno sur”). Po tak zwanym „Zdobyciu pustyni” argentyński rząd przejął kontrolę nad południowymi terytoriami kraju zamieszkałymi przez ludy Mapuche, Rankelche i Tehuelche. Do 1885 roku kampania wojskowa zakończyła się i mało zaludnione obszary Patagonii znalazły się we władzy elit Buenos Aires.

Według słów Minieriego przedsięwzięcie pod nazwą The Argentine Southern Land Company, TASLCo otrzymało „w charakterze

prezentu od rządu narodowego prawie milion ha ziemi na północy Patagonii”. Dzięki zawiłemu schematowi z podstawionymi osobami i firmami pośredniczącymi TASLCo zaczęła hodować bydło na ziemiach położonych w obecnej prowincji Chubut. Firma zajmowała się tym prawie 100 lat w wyjątkowo korzystnych warunkach. Firma mogła „produkować, importować, eksportować i otrzymywać zyski, nie płacąc ceł i innych podatków przez wiele lat oraz korzystać z ulgowych kursów wymiany walut”. Dzięki temu spółka bazująca w Londynie „działała jak enklawa, luźnie związana z argentyńską gospodarką”. Jej eksport był nastawiony na Chile i Pacyfik, gdzie znajdowała się wolna strefa”. W pewnym momencie jej rozszerzenie doprowadziło do stworzenia imperialnego projektu geopolitycznego – lądowego korytarza pod brytyjskimi rządami, który miał połączyć Anglię z Australią przez Patagonię i południową część Chile – twierdzi Minieri.

Korzyści uzyskane na terytorium Argentyny „nie sprzyjały miejscowemu lub regionalnemu rozwojowi”. Wbrew temu, co było zapisane w regulaminie spółki, nie stworzono żadnych możliwości rozwoju ziem objętych jej kontrolą. W jednym z dokumentów założycielskich spółki czytamy o zamiarze „budowy budynków, miast, dróg, mostów, kolei, kanałów, telegrafów, pras do bawełny, użytkowania lasów i kopalni, tworzenia agencji promujących emigrację”. „Naszym głównym celem jest podzielenie ziemi na kolonialne gospodarstwa i pobudzenie imigrantów do zamieszkania tam” – głosi tekst dokumentu «Prospectus» określającego misję TASLCo. Tym sposobem brytyjski kapitał zyskał na tak zwanej ustawie Avellaneda przyjętej przez argentyński rząd w 1876 roku, by stymulować zaludnienie poszczególnych rejonów Pampasu i Patagonii poprzez ulgi dla firm, które podjęły się tego zadania.

Tym niemniej według Minieriego firma nie przyciągnęła imigrantów. Badacz twierdzi, że większość ludzi, którzy odważyli się na przeprowadzkę na południe zrobiła to z własnej woli, a nie dzięki inicjatywie TASLCo lub innych brytyjskich analogicznie działających firm.

Pomysł wypełnienia obszaru brytyjską siłą roboczą nie został wcielony w życie. Większość przesiedleńców do Patagonii stanowili Włosi bądź Hiszpanie, którzy chcieli znaleźć tam pracę. Anglicy i Szkoci reprezentowali „najwyższy personel zarządzający firm hodowlanych zorganizowanych z Wielkiej Brytanii”. Od 67 do 62% ziemi uzyskanych w wyniku „Zdobycia pustyni” należało do zagranicznych właścicieli, głównie Brytyjczyków. Firmy zdominowały drobnych handlarzy i zamknęły niewielkie urzędy, co zdaniem historyka sprzyjało skupieniu dużych posiadłości w rękach kilku osób. „Południowa Argentyna była zasiedlana bez względu na istnienie dużych posiadaczy ziemi i wbrew nim. Wiele z tych firm przepędzało pierwszych przesiedleńców” – twierdzi Minieri, opierając się na dokumentach z tamtych czasów.

Z kolei brytyjskie wyprawy odbyte w tym czasie dostarczyły obcokrajowcom głębszą wiedzę na temat charakterystyk geograficznych i zasobów. „Brytyjscy agenci wiedzieli o miejscu lokalizacji każdego złoza złota i każdego strumienia wodnego na nowych ziemiach. Ta wiedza zapewniła im przewagę nad argentyńskimi urzędnikami, którzy pamiętali nazwy paryskich ulic, a jednocześnie nie mieli pojęcia o kraju, którym rządzili” – uważa autor.

Zgodnie z podobnym schematem w latach 1880-1914 rząd udostępnił nie tylko TASLCo, ale również innym analogicznym spółkom łącznie 38 396 246 ha (383 962 km²) ziemi. Wynosi to 13% od łącznej powierzchni argentyńskiego terytorium wynoszącego 2,78 mln km².

Rządy się zmieniały, lecz nie ważyły się naruszać status quo Patagonii. W 1975 roku w TASLCo doszło do pierwszej zmiany kierownictwa. Od brytyjskich akcjonariuszy przeszła w ręce firmy założonej w strefie offshore w Luksemburgu i kontrolowanej z Buenos Aires.

W 1982 roku wraz z wojną o Malwiny uniosła się fala patriotyzmu po walce zbrojnej z Anglikami na wyspach. Nazwa

firmy została przetłumaczona na język hiszpański („Compañía de Tierras del Sud Argentino”), gdyż oryginalna nazwa wskazywała na obecność wroga wewnątrz granic narodowych. Jednak nowa nazwa nie istniała długo. W 1991 roku grupa przemysłowa Benetton kupiła spółkę posiadaczy ziem za 50 mln dolarów. Obecnie firma rodzinna jest jednym z głównych właścicieli ziemi w Patagonii i posiada 880 000 ha ziemi. To jeden ze spornych majątków, w którego sprawie toczyły się rozprawy sądowe z ludem Mapuche odzyskującym swoje rdzenne ziemie.

W 1996 roku pod kierownictwem Benettonu, w uzupełnienie do „szlachetnych celów sprzyjania rozwojowi”, którego do tamtej pory nie było, do regulaminu spółki została dodana działalność wydobywcza. Od tamtego momentu złote i srebrne złoża odkryte przez brytyjskich badaczy w ubiegłym stuleciu, stały się zdobyczą firmy transnarodowej, a nie miejscowych wspólnot. „Patagonia nadal w znacznym stopniu jest prowincją imperialną. Być może niektórzy właściciele się zmienili, lecz niewiele różnią się od poprzednich. Suwerenność oznaczająca wolność i możliwość prowadzenia własnego życia, nadal czeka na realizację” – rozważa Minieri w swojej książce.

Zdjęcie: Vincent van Zeijst (CC BY-SA 3.0)

Źródło: pl.SputnikNews.com